

PARALIŻ

- fragment scenariusza pełnometrażowego

Justyna Stasio

Tekst powstał w ramach zajęć w PWSFTviT w Łodzi  
Opieka artystyczna: Sławomir Fabicki

+48 601 548 048  
jstasio@textilco.pl

NA CZARNYM TLE: "PIĄTEK"

50. WN. DOM LETNISKOWY. SYPIALNIA - RANEK

Sypialnia jest skąpana w słońcu. Dorota leży na brzuchu i w skupieniu czyta „The History of England”.

Ostrożnie przewraca stronę. Wygląda ją delikatnie dłonią. Czyta dalej.

Drzwi otwierają się głośno.

Dorota odruchowo przymyka książkę, jakby chciała ustrzec sekret.

Do pokoju wchodzi Wojtek. Chłopak stoi chwilę nad nią w milczeniu.

WOJTEK

Donia, no chodź na śniadanie.

Dorota nie reaguje. Milczy.

Wojtek kuca przy łóżku, żeby móc spojrzeć jej w oczy.

WOJTEK

Ile się nie będziecie odzywać?

Dorota milczy.

Wojtek nie daje za wygraną. Cały czas patrzy jej w oczy. Dotyka jej dłoni, która leży na książce.

DOROTA

Jeszcze usłyszę, że jem nieswoje śniadanie przy nieswoim stole.

WOJTEK

Nikt tak nie myśli. Chociaż tak właśnie jest.

Dorota podnosi na niego wzrok widocznie zaskoczona takimi słowami.

Wojtek patrzy na nią jeszcze chwilę w milczeniu. Wstaje i idzie do drzwi.

WOJTEK

Cały dzień będziesz się chować?

## 51. WN. DOM LETNISKOWY. SYPIALNIA - RANEK

Dorota siedzi na podłodze przy łóżeczku Piotrka. Wkłada do niego rękę przez szczelbelki.

Synek łapie ją za palce. Zaciska mocno na nich rączkę.

Dorota słyszy z dworu dźwięk silnika.

Delikatnie zabiera synkowi swoją rękę i wstaje z podłogi. Podchodzi do okna.

Widzi, jak Wojtek zamyka bramę, wsiada do samochodu i odjeżdża.

Dorota stoi jeszcze chwilę przy oknie i patrzy na pustą drogę. Odwraca się i wychodzi z pokoju.

52. WN. DOM LETNISKOWY. ŁAZIENKA, KORYTARZ, KUCHNIA -  
DZIEŃ

Dorota kończy malować rzęsy przed lustrem w łazience. Odsuwa się trochę, żeby ocenić efekt.

W makijażu, wygląda inaczej. Doroślej, ale naprawdę dobrze.

Wyjmuje jeszcze z kosmetyczki szminkę i uważnie maluje usta. Patrzy na swoje odbicie.

Widzi, że przesadziła. Ściera szminkę z ust. Wyjmuje wsuwki z upiętego na czubku głowy koczka. Długie włosy rozsypują się jej na ramionach.

Dorota patrzy długo w swoje odbicie.

W makijażu, rozpuszczonych włosach i sukience wygląda podobnie jak na nagraniu z Nigerii.

Odsuwa się od lustra i szybko otwiera drzwi.

Wpada prosto na Mirkę i Andrzeja, którzy wchodzą do domu z tarasu.

Moment patrzą na siebie.

Dorota szybko wchodzi do kuchni. Otwiera lodówkę, zamrażalnik. Wyciąga z niego paczkę z przyprawą kuli - kuli.

## 53. PL. DROGA - DZIEŃ

Dorota idzie w słońcu drogą. Ma założone okulary przeciwsłoneczne od Piotra.

Pcha przed sobą wózek z synkiem. Jest piękny, letni dzień. Dorota jest w dobrym humorze, podekscytowana.

Nachyla się uśmiechnięta nad synkiem. Piotrek wyciąga rączki, próbując złapać jej włosy.

DOROTA

Ładnie mi tak?

Piotrek uśmiecha się do niej.

DOROTA

Masz rację, nie ładnie - pięknie.

Dorota przystaje, nachyla się mocno i całuje synka.

## 54. PL. DZIAŁKA PIOTRA - DZIEŃ

Dorota otwiera furtkę i wchodzi z synkiem na rękach do ogrodu Piotra. Niesie też foliówkę z paczką przypraw w środku.

Widząc, że Jeep stoi we wiacie, rusza pewniej w stronę domu.

Wchodzi na schodki.

ASIA

(off)

Znowu jesteś chora?

Dorota odwraca się do Asi, która znalazła się przy niej nie wiadomo skąd.

DOROTA

Nie, nie jestem chora.

Dorota zaczyna wchodzić po schodach na górę. Dziewczynka nie ruszając się z miejsca wpatruje się w Dorotę.

ASIA

Masz chore dziecko?

Dorota ma jej dosyć. Odwraca się i patrzy na nią w dół.

DOROTA

A ty jesteś chora?

ASIA

(wyzywająco)

Mam chorą mamę!

Dorota milczy. Nie jest przekonana, czy to prawda, czy licytowanie się.

Odwraca się do drzwi i cicho puka. Cisza.

Dorota naciska na klamkę i wchodzi do środka. Zamykając za sobą drzwi widzi jeszcze Asię, która uporczywie się w nią wpatruje.

55. WN./PL. DOM PIOTRA. KORYTARZ, SALON, WERANDA/DZIAŁKA PIOTRA - DZIEŃ

Dorota wchodzi do środka i idzie przez korytarz do salonu.

Zdejmuje okulary przeciwsłoneczne, odgarnia do tyłu rozpuszczone włosy i zakłada okulary na głowę.

Przez oszklone drzwi, prowadzące z salonu na werandę widzi nagą do pasa kobietę. To Teresa. Piotr, który stoi plecami do Doroty, dotyka piersi kobiety.

Są w słońcu. Kobieta mruży oczy. Piotr wolno, uważnie masuje jej pierś. Potem schyla się do niej i całuje jej szyję, piersi.

Dorota idzie szybko do drzwi, otwiera je, wychodzi. Zamyka za sobą dosyć głośno.

Rusza w dół po schodkach - ostrożnie, bo ma na rękach Piotrka.

Słyszy, że drzwi za nią otwierają się. Odwraca się.

Piotr wychodzi na dwór. Patrzy w stronę Asi, która przygląda im się z odległości.

PIOTR  
Myśleliśmy, że to mała.

DOROTA  
Prawie za mną weszła...

Dorota widzi, że Piotr przygląda się jej uważnie. Widzi, że dziewczyna wygląda inaczej.

Dorota odwraca głowę i patrzy na ogród.

Ze środka wychodzi Teresa.

DOROTA  
Przepraszam, że...

TERESA  
Nic się nie stało.

Teresa podchodzi blisko do Piotra, kończąc zapinać bluzkę. Opiera się o niego.

DOROTA  
Rodzice przysłali mi kuli-kuli.

Teresa patrzy na Piotra nie rozumiejąc.

PIOTR  
(do Teresy)  
Taka przyprawa do mięsa z  
Nigerii. Bardzo ostra. Z  
orzeskami ziemnymi.

Piotr bierze paczkę od Doroty.

PIOTR  
Dzięki. Super.

Teresa uśmiecha się sztucznie.

TERESA  
Dziękujemy.

PIOTR  
Wejdiesz?

DOROTA  
Nie, nie... Pójdę.

Dorota schodzi po schodkach i idzie, jak najszybciej w stronę furtki.

#### 56. PL. PRZED DZIAŁKĄ PIOTRA - DZIEŃ

Dorota idzie szybko wzdłuż obrośniętego bluszczem płotu pchając wózek.

Słyszy za sobą, że otwiera się furтка.

Odwraca się. W jej stronę idzie Teresa. Kobieta zatrzymuje się w odległości kilku metrów od Doroty.

TERESA  
Ile razy będziesz tu jeszcze  
przyłazić?

Dorota nie chce z nią rozmawiać, odwraca się i szybko rusza przed siebie.

TERESA  
Mam z nim o tobie porozmawiać?!

Dorota zatrzymuje się.

DOROTA  
Porozmawiajcie o kartonach z  
rzeczami jego żony!

Teresa milczy. Dorota widzi, że kobieta o niczym nie wie.

Dorota zostawia wózek i idzie kilka kroków z powrotem w stronę Teresy.

DOROTA  
W piwnicy są wszystkie jej  
rzeczy.

Teresa chwilę patrzy na Dorotę, jakby te słowa do niej jeszcze nie dotarły. Potem szybko odwraca się i idzie w stronę furtki.

DOROTA  
Może coś będzie na panią  
pasować?!

#### 57. PL. PRZEJAZD KOLEJOWY - DZIEŃ

Dorota stoi z wózkiem przed przejazdem kolejowym. Tuż przed nią przejeżdża z hukiem pociąg towarowy.

Piotruś płacze głośno w wózku, ale Dorota nie reaguje - patrzy na wagony, które przejeżdżają przed nią jeden po drugim.

Pociąg jest bardzo długi. Hałas nie do zniesienia. Dziecko cały czas płacze.

#### 58. PL. DZIAŁKA - DZIEŃ

Dorota wyciąga klucz i otwiera nim furtkę.

Ostrożnie przejeżdża wózkiem przez furtkę. Wchodzi na działkę teściów.

Zamyka za sobą furtkę na klucz. Wszystkie te wyuczone czynności robi mechanicznie.

Widzi, że za domem pracuje koparka, która robi dół pod fundamenty.

Idzie z wózkiem w tamtą stronę. Po drodze widzi rzucony na trawę zbity z desek stelaż starej piaskownicy. Dalej piętrzy się górnica wydobywanej przez koparkę ziemi.

Dorota im bliżej podchodzi, tym bardziej zwalnia. W końcu zatrzymuje się w pewnej odległości od Andrzeja i Mirki, którzy przyglądają się pracy koparki.

Wyjmuje Piotrkę z wózka i wolno, niepewnie dołącza do nich.

Mirka ignoruje ją. Andrzej zerka na Dorotę.

Dorota usiłuje ukryć, w jakim jest stanie. Próbuje zachowywać się normalnie.

DOROTA

Nie myślałam, że tak szybko się  
zacznie.

Andrzej jest zadowolony z siebie.

ANDRZEJ

Więcej zapłacę, ale nie musimy  
czekać. Będzie stan surowy na  
listopad.

Dorota próbuje zmusić się do uśmiechu. Gdy Andrzej  
przestaje na nią patrzeć, poważnieje.

Stoi z nimi jeszcze długo i obserwuje, jak łycha koparki  
powiększa dół.

59. WN./PL. DOM LETNISKOWY. SYPIALNIA/DZIAŁKA - DZIEŃ

Dorota stoi nad łóżeczkiem Piotrka. Nieświadomie  
rozdrapuje sobie skórki przy paznokciach.

Patrzy na synka, który spokojnie śpi.

Dorota odchodzi od łóżeczka i idzie do stolika nocnego. Za  
oknem zauważa Mirkę, która pielę grządki.

Bierze ze stolika nocnego komórkę.

60. PL. DZIAŁKA - DZIEŃ

Dorota stoi na końcu działki, przy kompostowniku, oparta  
plecami o siatkę. Wciąż jest w sukience, a na twarzy ma  
makiyaż.

Przy uchu trzyma telefon. Odsłuchuje kolejne sygnały.

MARCIN

(off, przez telefon)

Hej Dośka!

Dorota słyszy, że brat jest w jakimś głośnym miejscu.

Dorota odwraca się tyłem do działki. Zaciska palce wolnej  
ręki na oczku siatki.

DOROTA

Cześć.

Marcin śmieje się.

MARCIN

(off, przez telefon)

Ty to masz timing. Właśnie  
wylądowałem w Kopenhadze. Ledwo  
zdążyłem włączyć telefon.



DOROTA  
Już?! Myślałam, że jesteś w  
Krakowie...

Urywa i chwilę milczy.

MARCIN  
(off, przez telefon)  
Co tam mała?

Dorota opiera czoło o siatkę.

DOROTA  
Marcin... Co jest z naszym  
mieszkaniem? Bo wiesz...  
Myślałam, żeby pojechać do  
Krakowa. Żeby tam pobyc przez  
jakiś czas.

Marcin chwilę milczy.

MARCIN  
(off, przez telefon)  
Wynająłem.

Dorota milczy. Marcin też. Cisza w słuchawce.

DOROTA  
Marcin?

Cisza. Dorota patrzy na ekranik telefonu - nie ma zasięgu.

Stoi przy siatce i patrzy na wielkie pole, które jest za  
ogrodzeniem.

#### 61. PL. DZIAŁKA - DZIEŃ

Dorota wraca w stronę domu. Już chce wejść na schody  
prowadzące na taras, gdy zauważa Mirkę, która wciąż wrywa  
chwasty. Kobieta pracuje szybko, choć widać, że jest  
zmęczona.

Dorota rusza w jej kierunku. Wchodzi w grządki i dołącza  
do niej.

Razem w milczeniu wrywają chwasty. To trwa.

Mirka zerka na Dorotę. Dorota widzi to, ale woli milczeć.

MIRKA  
Z Wojtkiem rozmawiałaś?

DOROTA  
Z Marcinem. Doleciał do  
Kopenhagi.

Mirka przerywa wrywać chwasty. Prostuje się, żeby chwilę odpocząć.

MIRKA

Ja wiem, że to trudno bez rodziny. Mnie przecież wszyscy bracia poumierali. Trzech braci.

DOROTA

Wojtek mi opowiadał.

MIRKA

Jak my tu biegaliśmy razem po tych polach. Oni mnie na barana nosili, wygłupiali się... Ja bym najchętniej nigdy stąd nie wyjeżdżała, ale nie miałam, czego tu szukać. Brat na gospodarce rodziców zostawał, u Andrzeja to samo. Tę działkę na ślub od rodziców dostałam. I dwie za torami. I jeszcze te meble, co są w sypialni. W blokach się nie mieściły...

(pauza)

Cieszę się, że tu wracam. Tobie też tu będzie dobrze. Zobaczysz.

Dorota przestaje wrywać chwasty. Patrzy na teściową. Jest wzruszona jej słowami.

DOROTA

Ja wcześniej nigdy nie podziękowałam...

Mirka wyciąga rękę, chcąc położyć ją na ramieniu Doroty, ale cofa, ją, bo ma dłoń brudną od ziemi.

Dorota uśmiecha się lekko na ten gest - wcześniej między nimi nic takiego się nie zdarzało.

Mirka wychodzi spomiędzy grządek i podnosi chwasty. Nie jest w stanie zabrać wszystkiego. Rusza z nimi w stronę kompostownika.

Przystaje i odwraca się do Doroty.

MIRKA

Weź no resztę z łaski swojej.

Dorota posłusznie idzie w stronę chwastów, które zostały na ziemi. Podnosi je i rusza za teściową.

## 62. PL. DZIAŁKA - ZMIERZCH

Dorota z Piotrkiem na rękach stoi przy ścianie z ziemi. Przygląda się oblepionym ziemią korzonkom, które z niej wystają.

MIRKA

Tu będziecie mieli kuchnię?

Dorota odwraca się.

Jest na dnie dołu pod fundament z Mirką, Andrzejem i Wojtkiem. Wojtek idzie w stronę matki.

WOJTEK

Mama, no nie, tu będzie salon. Po drugiej stronie będzie kuchnia.

ANDRZEJ

Kobiety to nie mają wyobraźni przestrzennej.

MIRKA

Mężczyźni to w ogóle nie mają wyobraźni.

Andrzej ignoruje jej uwagę.

ANDRZEJ

Ale małe się wydaje, co? Na pewno dobrze wymierzyli?

WOJTEK

Tata, no na pewno. Zawsze się tak wydaje, jak jeszcze ścian nie ma.

Dorota stoi z boku. Obserwuje ich. Nie potrafi włączyć się do rozmowy.

Wojtek podchodzi do niej i chwilę na nią patrzy. Dorota nadal jest w sukience, a na twarzy ma resztki makijażu.

WOJTEK

Pięknie wyglądasz.

Wojtek całuje ją delikatnie w usta.

NA CZARNYM TLE: "SOBOTA"